



# CHĘCIŃSKA WSPÓLNOTA

Nr 12

Rok IV

grudzień 2017

„Otwórzcie drzwi  
Chrystusowi”

(św. Jan Paweł II)

*Pismo parafii pw. św. Bartłomieja w Chęcinach*



## BYĆ DOBRYM JAK CHLEB

Rok  
Św. Brata  
Alberta

**W numerze: Rok Św. Brata Alberta • Bóg Wszechmogący • H jak Historia  
• Mój dar ofiarny • Nieustannie się módlcie**

## PRZEGŁĄD PIEŚNI WIELKOPOSTNYCH





## PRZEGLĄD PIEŚNI MARYJNYCH



## I KOMUNIA ŚWIĘTA





## I KOMUNIA ŚWIĘTA



## ODPUST PARAFIALNY





## BOŻE CIAŁO



**KS. ANTONI SOKOŁOWSKI – MISJONARZ Z AFRYKI**



**KS. BP JÓZEF WRÓBEL Z LUBLINA POŚWIĘCA PARKING**





## Adam Chmielowski – „Brat naszego Boga”

20 sierpnia 1845 roku w podkrakowskiej wiosce Igołomi przyszedł na świat Adam Chmielowski znany później, jako Święty Brat Albert. Rodzina Chmielowskich wywodziła się ze starego szlacheckiego rodu, była znana ze swojej religijności i przywiązania do wartości patriotycznych. Adam Hilary Bernard to imiona, jakie zostały nadane naszemu świętemu na chrzcie, który przyjął w wieku dwóch lat w kościele Najświętszej Panny Maryi w Warszawie. Tradycja przekazuje nam, że podczas chrztu Adama Chmielowskiego uczestniczyło wielu żebraków i ubogich, którzy jak później się okazało byli jego pierwszymi towarzyszami życia, a nawet przez prace wśród nich nazwano go ojcem ubogich.

Dalsze losy naszego świętego są związane z posiadłością ziemską w Wieluniu, miejscem gdzie ze swoim rodzeństwem Stanisławem Teodorem oraz Marianem Antonim Józefem spędzał swoje dzieciństwo. Po śmierci męża, Józefa Chmielowska, aby wykształcić swoje pociechy sprzedała majątek ziemski i wspólnie z nimi przeprowadziła się do Warszawy. Adam ukończył tutaj szkołę powszechną i gimnazjum. Niestety w ciągu edukacji gimnazjalnej przeżył kolejną traumę w swoim życiu – śmierć ukochanej mamy.

Po stracie mamy osieroconym chłopcem zajęła się jego ciotka Petronela, która wychowała go na wspaniałego młodzieńca, dobrego kolegę i oddanego ojczyźnie patriotę. Miłość do ojczyzny okazała się na tyle silna, że w siedemnastym roku życia, jako jeden z pierwszych zaciągnął się w szeregi powstania styczniowego. W bitwie pod Mełchowem 30 września 1863 roku został ciężko ranny, w skutek czego amputowano mu nogę.

Po upadku powstania styczniowego, cudem uratowany od kary śmierci czy zsyłki na Sybir udaje się na emigrację do Paryża gdzie dzięki wsparciu Komitetu Francusko-Polskiego nabył protezę, która pozwalała na swobodne poruszanie się. W 1865 roku udaje mu się wrócić do kraju gdzie podejmuje studia w Warszawie w Szkole Sztuk Pięknych w klasie rysunku i szkicowania. Po jej zamknięciu przez władze rosyjskie kontynuuje swoją naukę w Monachium, Gandawie oraz Paryżu. Maluje pierwsze obrazy i rozpoczyna artystyczną karierę. Znamy przedmiotu zaliczają go do prekursorów polskiego impresjonizmu. Chmielowski uważał, że sztuka nie stanowi wartości samej w sobie, lecz powinna służyć wartościom wyższym, z których na pierwszym miejscu stawiał wartości religijne. W roku 1879 zaczął malować słynny obraz „Ecce Homo” – „*Oto człowiek*” przedstawiający ubiczowanego i umęczonego

Chrystusa z koroną cierniową na głowie. W tak przedstawionym Zbawicielu ze wzrokiem spuszczoneym w ziemię artysta upatrywał ikonę każdego ubogiego i opuszczonego.

24 września 1880 roku Adam Chmielowski mimo zaskoczenia przyjaciół oraz kolegów artystów porzuca świat i wstępuje do nowicjatu Ojców Jezuitów w Starej Wsi koło Rzeszowa. Po kilkumiesięcznym pobycie w zakonie odkrył, że Pan Bóg przewidział dla niego inną drogę powołania i misji. Zapatrzonny w postać św. Franciszka z Asyżu, porzuca malarstwo i zakon jezuitów, aby służyć innym ludziom, którzy żyją w ubóstwie.

W Krakowie w kaplicy Loretańskiej u Ojców Kapucynów dnia 25 sierpnia 1887 roku przywdziewa habit tercjarski i przyjmuje imię Brat Albert. Dokładnie rok później składa śluby zakonne, a 1 listopada tegoż roku zawiera umowę z Gminą m. Krakowa i przejmuje opiekę oraz nadzór nad ogrzewalnią dla bezdomnych. Wszystkie projekty i starania Brata Alberta szły w kierunku całkowitego wyeliminowania żebractwa. Zakładał domy opieki, organizował w nich warsztaty pracy, aby resocjalizować przebywających tam ludzi często zniszczonych przez alkohol czy niezaradnych życiowo. Zatem można powiedzieć, że popierał wychowanie przez pracę, która uszlachetnia, dając człowiekowi poczucie bezpieczeństwa i przydatności społecznej.

Brat Albert widząc, jakie są duże potrzeby pracy wśród ubogich pragnie, aby powstały zgromadzenia zakonne, które w swojej regule będą miały za priorytet pomoc tym, którzy są zepchnięci na margines społeczeństwa. Tak powstała nowa wspólnota zakonna nazwana przez Założyciela Braćmi Posługującymi Ubogim Trzeciego Zakonu św. Franciszka, popularnie zwana albertynami. Za umowną datę powstania zgromadzenia przyjęto rok 1888. Trzy lata później, w dniu 15 stycznia 1891 roku habit zakonny przybrały pierwsze Siostry Posługujące Ubogim – siostry albertynki, które podjęły się opieki nad ubogimi kobietami.

Po wielu latach wyczerpującej pracy wśród ubogich dnia 25 grudnia 1916 roku w Krakowie umiera Brat Albert. 22 czerwca Jan Paweł II na krakowskich Błoniach beatyfikuje go, a 12 listopada 1989 roku kanonizuje w Rzymie. Jego relikwie spoczywają w kościele *Ecce Homo* w Krakowie.

Święty Brat Albert tłumacząc sens pracy wśród ubogich i jednocześnie ucząc ich pewnych postaw powtarzał, że należy starać się: *„być dobrym jak chleb, który dla każdego leży na stole, by brat, ile potrzebuje”*. Ta żywa sentencja niech się stanie także naszym udziałem.

Ks. Tomasz Zieleni



## CÓRKI ŚW. FRANCISZKA W CHĘCINACH c.d.

Okres po osiedleniu się Sióstr Bernardynek w Chęcinach upływał na dźwiganiu z ruin budynku klasztornego i zorganizowaniu życia zakonnego w tworzącej się wspólnocie. Niestety nie trwało to długo i czas pokoju został niebawem zakłócony wybuchem II wojny światowej. Rozpoczęły się lata okupacji hitlerowskiej, które boleśnie dotknęły wszystkich Polaków, w tym mieszkańców Chęcin. Z dnia na dzień pogarszały się warunki bytowe, brakowało żywności. Na początku okupacji Niemcy przywieźli do Chęcin wiele rodzin wysiedlonych z Pomorza i Kalisza, które znalazły schronienie w kapelani klasztoru. Siostry dzieliły się z nimi wszystkim co miały, żywnością, pościelą, ubraniem, do czasu, gdy otrzymały pomoc z Caritasu, której rozdzielanie również powierzono sioström bernardynkom. W miarę możliwości pomagały dziewczętom, którym groziło wywiezienie na przymusowe roboty do Niemiec, chroniąc je w klasztorze w stroju postulanckim. Nie wszystkie udało się uchronić. Dwie panienki, zatrudnione przy praniu w klasztorze, w czasie łapanki Niemcy zabrali i wywieźli.

Wiosną 1944 roku klasztor zajęła żandarmeria niemiecka, a siostry w ciągu 3 dni miały opuścić klasztor, ogród i budynki gospodarcze i zamieszkać na kapelani. Pomoc wysiedleńcom i mieszkańcom była utrudniona z uwagi na ciągłą obecność okupanta w klasztorze. Siostry Bernardynki uczestniczyły także w tragicznych wydarzeniach 2 VI 1944 r. W nocy wraz ze wszystkimi mieszkańcami stanęły na rynku, gdzie rozstrzelano 42 osoby, a część mieszkańców wywieziono. Bożej opiece przypisują swoje cudowne ocalenie. Po 14 I 1945 r. klasztor zajęły wojska radzieckie, a siostry zgromadziły się razem w kuchni i nie opuszczając jej, modliły się o przetrwanie. W jednej celi od południa urządzono salę operacyjną. Amputowane nogi i ręce żołnierzy z frontu wyrzucano przez okno, a siostry zmuszane do porządkowania „piętrzącego się stosu części ciał” (kronika). Gdy front przesunął się na zachód wojska radzieckie odeszły z klasztoru pozostawiając splądrowane pomieszczenia z nieczystościami. Rozpoczęła się żmudna odbudowa zniszczeń wojennych i znów rozkwitła nadzieja na lepsze jutro. Nikt nie przypuszczał, że wkrótce dotknie klasztor kolejne doświadczenie – antyreligijna polityka władz komunistycznych. c.d.n.

## CHĘCINY KOŁĘDAMI ROZŚPIEWANE

„CHĘCINY KOŁĘDAMI ROZŚPIEWANE”, pod takim hasłem w dniu 22 stycznia 2017 roku w Kościele pw. św. Bartłomieja w Chęcinach rozpoczął się *II Przegląd Kołęd i Pastoralek*.

Organizatorami przedsięwzięcia byli: *Starosta Kielecki Michał Godowski, Dyrekcja Powiatowego Zespołu Szkół im. Władysława Łokietka w Chęcinach – Halina Kołodziejczyk i Teresa Jakubowska, Ksiądz Dziekan Jan Kurowski oraz Stowarzyszenie „Razem możemy więcej”*.

Swoje umiejętności wokalne zaprezentowała młodzież ze szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz zespoły, chóry z terenu Gminy i Miasta Chęciny. A byli to: *Zuzanna Wojsa, Maja Kowalska, Weronika Kaleta, ze Szkoły*



*Podstawowej w Korzecku, Wiktor Jantura ze Szkoły Podstawowej w Łukowej, Julia Wojdalska z Wolicy, Maja Gacek ze Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Chęcinach, Aleksandra Zeja, Magdalena Zdeb i Bartłomiej Piątek z Liceum Ogólnokształcącego im. Wła-*

*dysława Łokietka w Chęcinach, Zespół „Limani” z Chęcin, Chór „Oremus” przy Parafii św. Bartłomieja w Chęcinach, Chór Parafialny przy Kościele pw. Św. Bartłomieja w Chęcinach, Chór z Gimnazjum Publicznego im. Jana Kochanowskiego w Sobkowie oraz Chór „Cantata” z Chęcin.*

Swoją obecnością zaszczyliła nas *Pani Danuta Mochocka – radna Miasta i Gminy Chęciny oraz Pan Dyrektor Gimnazjum Publicznego im. Jana Pawła II w Sobkowie Stanisław Osowski.*

Cały przegląd prowadził uczeń klasy drugiej liceum policyjno-prawnej *Piotr Szczepanik.*

*Powiatowy Zespół Szkół w Chęcinach*

# CENNY PRZEWODNIK

## Bóg Wszechmogący, Stwórca nieba i ziemi.

**Bóg**, który jest Święty, który jest Miłością i kochającym Ojcem jest wszechmocny. W wyznaniu wiary, które składamy w każdą niedzielę, wymieniamy jeden przymiot: **wszechmogący**, czyli dostrzegamy w Bogu Stwórcę. Wszechmoc Boga jest nieogarniona: „*Dla Boga nie ma nic niemożliwego*” (Łk 1, 37). Wielkość Boga dostrzegamy w dziele stworzenia.

Słowo *stwarzać* różni się od słowa *tworzyć*. Człowiek tworzy, gdyż potrzebuje tworzywa, by móc budować. Bóg nie potrzebuje niczego. Wszystko stworzył i nieustannie wszystko stwarza oraz podtrzymuje w istnieniu. Cokolwiek jest, znajduje się w Jego dłoniach. **To jest pierwsza konsekwencja wszechmocy Boga.**

Teraz stwarzany jest przez Boga mój mózg, oczy, moje serce, ręce i nogi, zresztą wszystko co jest we mnie. Bóg stwarza je w tej chwili, nieustannie i z miłością. Materiał, którego Bóg użył do stworzenia człowieka, czyli proch jest kruchy, ulega zniszczeniu. Zmęczeniu ulegają nasze narządy: serce, układ krążenia i układ kostny. Bogu należy się za to wdzięczność. Istnieje zapowiedź dotycząca człowieka nowej stwórczej interwencji Boga w akcie zmartwychwstania. Gdy udoskonalimy naszą miłość, otrzymamy nowe ciało, którego już nic nie zniszczy. Należy tylko wykorzystać dany nam czas w celu udoskonalenia naszej miłości.





**Drugą konsekwencją wszechmocy Boga jest Jego Opatrzność.** Skoro jesteśmy w rękę Bożej Opatrzności, to nie ma mowy o żadnym pesymizmie. Bóg stworzył dobry świat i jeszcze go nieustannie doskonali. **Cierpienie** jest ceną doskonalenia wartości nieprzemijających, jest **testem miłości**. O losach świata i naszych nie decydują „*wielcy tego świata*”, lecz Opatrzność Boża. Wiara w Bożą Opatrzność wzywa do pełnego zawierzenia i zaufania Bóg. Wtedy serce wypełni pokój i poczucie bezpieczeństwa.

**Trzecia konsekwencja wszechmocy Boga** jest zawarta w możliwości prośby o **cud**. Bóg jako stwórca świata jest ponad jego prawami i może interweniować na zasadzie zawieszenia ich w jakimś momencie działania praw. **Cud** jest tylko znakiem interwencji Boga i Jego Miłości. Dla Boga jest zawsze tylko znakiem, wzywającym człowieka do ukierunkowania w stronę spotkania z Bogiem.

**BÓG** jest *Stwórcą nieba i ziemi*. W Wyznaniu wiary słowa: *niebo i ziemia obejmują całość dzieła stworzenia*.

**NIEBO** to świat istot duchowych, doskonałych, mocniejszych, piękniejszych i bardziej inteligentnych od człowieka. Dysponują one wspaniałym rozumem i potężną wolą. To są **Aniołowie** – „*żołnierze*” pozostający do dyspozycji Boga. Spotykamy ich wszędzie:

- **w Raju** – z mieczem ognistym w rękę, by nie dopuścić człowieka grzesznego do drzewa życia
- **w Sodomie** – Aniołowie uczestniczą w akcji ratunkowej wyprowadzając Lota i jego rodzinę
- **Anioł Rafał** – przewodnikiem dla młodego Tobiasza
- **Archanioł Michał** – głównym dowódcą wojsk niebieskich
- **Anioł Gabriel** – spełnia poselstwo od Boga dla Zachariasza i Maryi
- **Aniołowie** są obecni **w Betlejem** przy narodzeniu Jezusa, **w Getsemani** by umocnić Jezusa w cierpieniu i **przy grobie** w dniu Zmartwychwstania.

Bóg objawiając prawdę o niebie chce nam otworzyć perspektywę czekającego nas nowego świata.

Z Pisma Świętego wiemy, że wśród aniołów doszło do *rebelii*. Część aniołów odmówiła Bogu posłuszeństwa. Na czele ich stanął **Szatan**. Pozostali zbuntowani aniołowie to **demony lub diabły**. Niektórzy dobrzy aniołowie zostali oddani przez Boga do naszej dyspozycji – **Aniołowie Stróżowie**. Tak dobrzy jak i źli aniołowie muszą szanować naszą wolność. Jeżeli człowiek nie zaprosi ich do współpracy, wtedy one nic mu zrobić nie potrafią. Należy



uświadomić sobie, że istnieją istoty znacznie od nas doskonalsze. A to wymaga od nas pokory i zajęcia tego miejsca w świecie stworzonym, które nam się należy.

Z Wyznaniu wiary wiemy, że Bóg stworzył **ziemię**, czyli materialny kosmos z całym jego bogactwem form, zarówno w postaci materii ożywionej, jak i nieożywionej. Kosmos zdumiewa **ładem**. Ten przepiękny świat nie możemy ogarnąć ani zmierzyć, jest zaklętą w materią mądrością. Rządzą nimi tysiące precyzyjnych praw. Wszystko jest w szalonym ruchu o niewyobrażalnej prędkości, jednak całkowicie przez Stwórcę kontrolowany.

Podobnie rzecz ma się ze światem ożywionym: od modelu komórki aż do człowieka włącznie. Każdy szczegół jest zdumiewający i wzywa do refleksji, do szukania Stwórcy: „Z wielkości bowiem i piękna stworzeń przez porównanie poznaje się ich Stwórcę” (Mdr 13, 5). Obcowanie z kosmosem wymaga od człowieka umiejętności kontemplacji, ciszy i czasu. Takie spojrzenie na kosmos i na ziemię, która jest naszym domem wzywa do wielkiego szacunku dla każdego elementu kosmosu stworzonego przez Boga, mimo, że najczęściej nie rozumiemy w pełni jego sensowności. Dzisiejszy człowiek mając na uwadze zysk, często niszczy, to co istnieje.

**Bóg jest Stwórcą nieba i ziemi.** Ziemia wraz z kosmosem to *Elementarz* przy pomocy którego człowiek powinien odkrywać mądrość, piękno oraz moc swego Stwórcy po to, aby się z Nim spotkać. Bóg jako Ojciec przygotował nam dom. On nas traktuje na serio i dlatego wzywa nas do pełnej odpowiedzialności za to, cośmy od Niego otrzymali.

## O DUSZO WSZELKA...

*Wielkanoc to najważniejsze święto Kościoła katolickiego, które poprzedza czterdziestodniowy post. To czas głębokiej refleksji nad sensem istnienia i doświadczenia tajemnicy życia. Czas odzyskiwania nadziei, że nasze życie ma sens.*

*W tej zadumie odbył się jeden z najpiękniejszych koncertów „Pieśni Wielkopostnych” w kościele Świętego Bartłomieja, którego organizatorami byli: Burmistrz Gminy i Miasta Chęciny, Robert Jaworski oraz Proboszcz Parafii pw. Św. Bartłomieja w Chęcinach ks. Dziekan Jan Kukowski.*

W murach gotyckiej świątyni, przyodzianej w barwy fioletu symbolizujące pokorę i pokutę, pozwalając nam mocniej i głębiej zatopić się poprzez śpiew w modlitwie wysłuchaliśmy „Koncertu Pieśni Wielkopostnych”.

Pieśni pasyjne, wielkopostne wprowadzają nas w tajemnicę Krzyża, który jest jedynym źródłem do zrozumienia siebie, drugiego człowieka, miłości i wieczności. To Krzyż jest drogą wiodącą nas do zbawienia.

Żyjąc we współczesnym świecie bardzo rzadko pochylamy się nad sensem życia, istnienia. Nie roztrząsamy i nie zastanawiamy się nad życiem wiecznym, które będzie naszym zbawieniem. A może warto czasami pochylić się nad miłością i prawdą zamkniętą w tajemnicy Krzyża.

Dlatego tak ważne w życiu katolików są momenty przygotowania nas do najważniejszych wydarzeń, jakim są np. Święta Wielkiej Nocy. Ten czas

oczekiwania, czas Wielkiego Postu pozwala odpowiedzieć nam na wiele pytań. Jest pochyceniem się nad dobrem i złem, które nas na co dzień otacza. Wpatrując się w Krzyż, na różne sposoby zbliżamy się do Boga. Właśnie w tym odkrywaniu prawdy o Krzyżu i sobie samym pomagają nam pieśni wielkopostne wyśpiewane przez artystów podczas tegorocznego koncertu.

Jedną z najpiękniejszych drog jest modlitwa poprzez



śpiew. I dzięki corocznemu „Koncercowi Pieśni Wielkopostnych” mamy okazję przeżyć coś niezwykłego, co pozwala nam wspólnie oczekiwać na Zmartwychwstanie Chrystusa.

Podczas tegorocznego koncertu wystąpiło kilkudziesięciu artystów z terenu Gminy i Miasta Chęciny. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele Kół Gospodyń Wiejskich, zespoły dziecięce i senioralne, chóry i schole, a także soliści. Dla publiczności wystąpili: „*Bolminianki*”, „*Lipowiczanie*”, „*Ostrowianki*”, „*Siedlecczanie*”, „*Zelejowianie*”, Studio Piosenki działające przy Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach, Chór Parafialny z Kościoła pw. Św. Bartłomieja w Chęcinach, Schola Polichno, Grupa Śpiewacza Sekcji Emerytów Nauczycieli, Chór Oremus, przedstawiciele San Damiano oraz solistki: Antonina Gorzelak, Jadwiga Wojda i Stanisława Żądecka.

Koncert **Pieśni Wielkopostnych** był niezwykle wyprawą człowieka w głąb polskiej tradycji w poszukiwaniu tego, co ponadczasowe i *uniwersalne*. Na to wydarzenie artyści przygotowali prawdziwą muzyczną i duchową ucztę, tak abyśmy wspólnie przeżywali ceremoniał i zwyczaje związane z Wielkim Postem.

R. J.





## H jak historia...

Zadałem ostatnio moim uczniom z pozoru proste pytanie: *co to jest historia?* Chwilę się zastanawiali, po czym padły odpowiedzi, że historia to czasy minione, to wszystko co było kiedyś. Jeden z chłopców powiedział też, że historia to wszystkie wojny, zwycięstwa, porażki. Po krótkiej pogadance doszliśmy do wniosku, że historia dotyczy nie tylko społeczeństw i państw, ale tak naprawdę przede wszystkim dotyczy każdego człowieka, bo każdy ma swoją własną historię... *A co to wszystko ma do mojego alfabetu wiary?* Zaczniemy jak zawsze od Ewangelii. Tym razem sięgniemy po fragment **św. Jana**, rozdział 20 wersy 11–18.

„Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”» Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział».”

Spróbujcie sobie wyobrazić tę scenę, przenieść się tam na chwilę. Widzimy Marię Magdalenę, która płacze, jest załamana, jej życie legło w gruzach.



W sumie niewiele o niej wiemy, nie znamy jej tak naprawdę. Nawet nie do końca wiemy czy płacze, bo tęskni za Jezusem, czy w jej życiu wydarzyło się coś jeszcze, co sprawiło, że nie ma sił, że czuje się samotna i bezradna. Wchodząc do grobu nie rozpoznaje aniołów, rozmawia

z nimi jak ze zwykłymi ludźmi. Mało tego, nie poznała nawet samego Jezusa, który stanął przy niej i zapytał dlaczego płacze – Maria myli go z ogrodnikiem! Chwila, chwila, coś tu nie pasuje – pomyślicie... przecież to bez sensu. Kobieta przychodzi po ciało Jezusa, a kiedy Go spotyka myli Go z ogrodnikiem? Tu dochodzimy do sedna sprawy... Co to znaczy znać Jezusa, co to znaczy poznawać Go w swoim życiu. Czy aby na pewno ja w swoim życiu zawsze Go rozpoznaję? Zwróćcie uwagę na – dla mnie – najważniejszy fragment tego tekstu:

Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu!

Jedno słowo, które zmienia wszystko! Słowo jak łom wyważające najbardziej strzelnie zamknięte drzwi: „Mario...” i jej odpowiedź: „Rabbuni!”... Poznała Go od razu, wszystkie wątpliwości zniknęły kiedy Jezus wypowiedział jej imię.

I pewnie dalej zastanawiacie się, co to wszystko ma wspólnego z tytułem mojego rozdziału? W języku Biblii znać czyjeś imię – to znać czyjąś historię! Kiedy Jezus mówi to krótkie „Mario”, to tak jakby chciał powiedzieć: *„Nie płacz, ja naprawdę wszystko wiem... nie musisz nic mówić, zupełnie nic, nie musisz się z niczego tłumaczyć, ja wszystko wiem... widzę twoje serce jak na dłoni, znam jego każdy zakamarek, każdą ranę, którą tam nosisz...”*.

Moi drodzy, chcę dzisiaj napisać o tym, że każdy z nas ma swoją historię – to oczywiste, ale chcę napisać też o tym, że historia każdego człowieka jest święta. Spróbuj popatrzeć na swoje życie, od najmłodszych lat. Spróbuj przypomnieć sobie ludzi, którzy stawali na twojej drodze, tych którzy czasem pojawiali się ni z tego, ni z owego, a teraz po latach widzisz jak ważna była ich obecność. Spróbuj sobie przypomnieć wszystkie decyzje, które podejmowałeś, pewnie teraz niektóre z nich wydają ci się banalne i proste, ale wtedy... wtedy wylewałeś łzy w swoim pokoju nie wiedząc co masz zrobić. Spójrz na wszystkie swoje zwycięstwa, sukcesy, ale popatrz też na błędy i porażki. I wiesz co? Ta twoja droga, którą przebyłeś jest jedyna i niepowtarzalna, spośród milionów ludzi nikt nie miał dokładnie takiego życia. Nikt! To jest tylko Twoje życie, tak naprawdę tylko ty wiesz ile trudu i wysiłku, ile lęku, obawy kosztowały cię niektóre życiowe zakręty. Dlatego właśnie twoja historia jest święta! Uwaga, święta wcale nie znaczy, że idealna i bezbłędna. Święta nie oznacza, że nikogo na tej drodze nie skrzywdziłeś, a wszystkie decyzje były trafne i zgodne z Wolą Bożą... Nie! To, że twoja historia jest święta oznacza tylko tyle, że był na niej z tobą Bóg. A On był nie tylko wtedy, kiedy działał się dobrze, a może nawet zwłaszcza był wtedy, kiedy działał się bardzo źle. Jak w tym opowiadaniu, w którym człowiek mówi do Pana Boga:



– Mówiłeś kiedyś że zawsze przy mnie jesteś, a kiedy popatrzyłem na ślady stóp w moim życiu, to czasem widzę rzeczywiście podwójne, ale niekiedy są tylko pojedyncze...

Na to Bóg odpowiedział – zawsze cię kochałem i będę kochał, a w te dni kiedy widziałeś tylko pojedyncze ślady, ja niosłem cię na swoich ramionach...

To, że nasza historia jest święta oznacza coś jeszcze, coś z czym trudno się pogodzić. Oznacza bowiem, że historie innych ludzi także są święte. Popatrzcie na nas, jak łatwo oceniamy. Wiem sam po sobie. Ile to razy miałem do powiedzenia coś o drugim człowieku. Przecież ta dziewczyna tak postępuje... jakie ten facet podejmuje decyzje... jak oni mogą tak żyć...a tamci to nie wiedzą co z pieniędzmi robić... ci z kolei wzięliby się do jakiejś roboty, ja na ich miejscu... Tylko, że nie jestem na ich miejscu i nigdy do końca nie zrozumieć motywów działania drugiego człowieka. Pamiętacie, co mówił **Jan Paweł II** podczas homilii w Warszawie?

„Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.”

No właśnie... a nam się czasem wydaje, że wiemy wszystko o drugim człowieku. Nic nie wiemy! Czy to znaczy, że nie możesz upomnieć, zwrócić uwagi, zareagować? Oczywiście, że możesz, często nawet powinienes. Tylko

pamiętaj, nie jesteś na jego miejscu... nie jesteś w jego butach... nie masz jego bagażu doświadczeń, nie masz wszystkich jego ran, które mu życie zadało, nie masz jego sposobu radzenia sobie z bólem, nie wiesz dlaczego on krzywdzi, kradnie... nie wiesz, nawet jeśli ci się wydaje, że wszystko wiesz. Pamiętaj, że jego historia, tak jak twoja, też jest święta, to znaczy jedyna i niepowtarzalna. Bóg naprawdę czasem pozwala człowiekowi strasznie pobłądzić i choć ty za niektórych ludzi nie dałbyś już złamanego grosza, zapewniam cię, że Bóg przy nich jest! Jest przy człowieku, który przechrztał całe swoje życie i leży po uszy w bagnie. Pewnie nie dostrzegasz w nim Jezusa, ale Jezus tam jest! Pamiętaj o tym. Spójrz na historię świętego Łotra. Pojęcia nie mam co on wyprawiał przez całe swoje życie, ale pewnie kradł, zabijał, pił, zdradzał... co byś pomyślał widząc takiego człowieka? Czy przyszyłoby ci do głowy, że jego historia może być święta? Czy byłbyś w stanie sobie wyobrazić go w niebie? Pewnie byś go tam nie wpuścił, gdyby to od ciebie zależało... Na szczęście Miłosierdzie Boże jest niepowtarzalnie większe od naszych ocen i pomysłów. Wystarczyło, że ten okropnie zły Łotr spojrzał na Jezusa... nawet nic nie musiał mówić, ale wyszeptał jeszcze: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa” i wystarczyło... Bóg nie potrzebował więcej! Bo Bóg przy tym człowieku był od samego początku. Był wtedy, kiedy on robił najgorsze rzeczy w swoim życiu, był i czekał. My byśmy nie czekali, spisalibyśmy na straty... Jezus czekał, nie przestał kochać, bo nie umie przestać kochać... A syn marnotrawny? Zabrał forszę i ruszył w tango nie licząc się z nikim i niczym... odpowiedz sam sobie co powiedziałbyś o takim człowieku... pewnie to samo, co ja, że nie zasługuje na drugą szansę. A co robił Bóg? Każdego dnia czekał! Każdego! Nie było ani jednego dnia, żeby nie wyglądał czy syn wraca, taki jest ten Bóg...

Twoja historia naprawdę jest święta. Nawet jeśli patrzysz na swoje życie jak na pasmo złych wyborów, zranień i cierpień. Nawet jeśli popełniłeś mnóstwo błędów, to są to twoje błędy... Miałeś takie życie, a nie inne. Ważne, żebyś potrafił wybaczyć ludziom, którzy cię zranili, żebyś potrafił sam sobie wybaczyć i żebyś potrafił o wybaczenie poprosić... I pamiętaj, że nawet jeśli po uszy tonąłeś w bagnie, nawet jeśli wszyscy cię skreślili, to Bóg nigdy z ciebie nie zrezygnował. A czasem, kiedy czuleś się zupełnie rozbity i bezsilny, On tak jak do Marii Magdaleny mówił twoje imię i niósł cię na swoich ramionach...

# ŻYC MSZĄ ŚWIĘTĄ

*„Uczyńmy wszystko, aby Eucharystia stała się  
źródłem życia i światłem sumień”.*

(Św. Jan Paweł II)

## DARY OFIARNE

**Msza święta** jest szczególnym aktem kultu, przez który oddajemy cześć Bogu. Jest ona ofiarą i dziękczynieniem. Przynosimy do ołtarza dary materialne i duchowe. Zbiera się składkę pieniężną na utrzymanie bieżących wydatków parafii. Jest to przedziwna Boża buchalteria. Od samego początku istnienia gminy chrześcijańskie miały świadomość pewnych zobowiązań finansowych na rzecz wspólnoty związanych z budową i utrzymaniem kościołów, czy innych obiektów, z kultem i działalnością charytatywną i apostołską. I dziś w czasie liturgii mszalnej zbierane są dobrowolne datki (taca) na te wszystkie potrzeby. Zbieranie tacy nie należy do przyjemności, ale jest to konieczność, jaką dyktuje życie parafialne. Pięknie mówił **ks. Jan Twardowski**:  
Lubię chodzić w kościele z dużą, srebrną tacą,  
słuchać, jak dziwnie pieniądź o dno głuche stuka,  
gdy ktoś od nawy głównej przepychać się zaczął –  
babcia szpilą ukole, penitent ofuka.

Gdy ktoś pobożny cicho posądzi o chciwość,  
a pani z parasolem obmówi, że żebrzę –  
nareszcie mogę widzieć swą twarz nieszczęśliwą  
odbitą z kolorami na tacowym srebrze.

A czasem marzę sobie: z tego wzrosną wieże,  
kaplica, którą pięknie przebudować trzeba –  
a oni sądzą dalej, że proboszcz z wikarym  
za chodzenie z tacami nie pójdą do nieba.

Jakże umiemy być solidarni z tymi, których dotknie nieszczęście, z tymi, którzy tracą dorobek życia poprzez wichury, powódzie i inne kataklizmy. Nasze dary na misje i z racji Tygodnia Miłosierdzia. Umiemy zastosować przypowieść z Ewangelii o wdowim groszu w codziennym życiu. Poeta **Kornel Makuszyński** pisze:



„Chcę serce moje jajko bochen chleba  
Pokrajać dla tych, których głód uśmierca,  
Ty za się spraw to, o Panienko z nieba,  
Aby dla wszystkich wystarczyło serca”.

Dary materialne domagają się darów duchowych, którymi są: solidna i uczciwa praca, zmęczenie i niepowodzenie, brak zgody w rodzinie, radość, zadowolenie z życia, piękne przyjaźnie, wierność i uczciwość małżeńska. Dal człowieka wierzącego wszystko mówi o Bogu i może stać się okazją do spotkania z Nim oraz wyrażenia Mu naszej miłości. **P. T. de Chardin** w książce *Środowisko Boże* pisze: „Darem jakiego żądasz ode mnie... (Boże), jedynym darem, który może ofiarować moje serce – nie są owe subtelne uczucia (...) jest to coś nie tak subtelnego, lecz równie rzeczywistego, a silniejszego. Pragniesz by między ludźmi a Mną ujawniła się dzięki Twojej Eucharystii podstawowa siła przyciągania, (...) która w mistyczny sposób czyni z miliardów rozumnych istoty jak gdyby jedną monadę, istniejącą w Tobie, Jezusie Chrystusie”. Mój dar dla Boga, to serce otwarte dla innych ludzi.

Szczególną wartość wśród darów duchowych ma **dar pojednania**. Chrystus mówi o nim w Kazaniu na Górze. Św. Mateusz pisze: *Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj! Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim a drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz”.*

**Na świątyni Pojednania w Taizé** umieszczono napis: *Wy, którzy tu wchodziście, pojednajcie się: mąż z żoną, żona z mężem, rodzice z dziećmi, dzieci z rodzicami, sąsiad z sąsiadem, chrześcijanie różnych wyznań między sobą”.*

To pojednanie jest warunkiem przyjęcia naszej ofiary przez Boga. Konflikty i rozłamy były i będą, ale należy pokonywać je przez przebaczenie. Jan Paweł II przebacza oprawcy Ali Aqca. To nie jest łatwe, ale piękne. Ty przebaczysz, to i Bóg ci przebaczy: *„Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie”* (Ef 4,32). Wtedy twoja spowiedź powszechna i znak pokoju nie będą pustym i zakłamanym znakiem. Będzie ci lekko i radośnie na duszy. A kiedy ci się nie uda pojednanie, to przynajmniej przynos na rękach modlitwy tę siostrę, czy tego brata Bogu. Pod krzyżem Jezusa może się dokonać przebaczenie i pojednanie, jako żywe echo jego wołania: *„Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”* (Łk 23,34).

Bóg oczekuje, że z miłością i wiarą, ufnie powierzysz Mu siebie. Przychodzi ksiądz z wizytą duszpasterską do bogatej, samotnej osoby. Modlitwa, błogosławieństwo domu i rozmowa. Chciałbym porozmawiać z panią. A komu na mnie zależy? – Bogu. Ja już z Bogiem skończyłam. Coś musiało pęknąć w jej duszy, skoro tę gorycz wylała z siebie. Ksiądz wstaje. Tu w kopercie jest ofiara. Dlaczego pani daje tak mało. Jak to? Ksiądz chyba żartuje, że dwa tysiące to za mało. Tak proszę pani to za mało. Panu Bogu chodzi o pani serce. On czeka na ten dar, a nie o pieniądze.

W czwartej modlitwie eucharystycznej modlimy się: „Spraw, aby wszyscy, którzy będą spożywali ten sam chleb i pili z jednego kielicha, zostali przez Ducha Świętego złączeni w jedno Ciało i stali się w Chrystusie żywą ofiarą ku Twojej chwale”. Sobór Watykański II Konstytucji o Liturgii zwraca uwagę, by chrześcijanie: byli kształtowani przez słowo Boże, posilali się przy Stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze” (KL 48). Kapłan po złożeniu na ołtarzu darów liturgicznych modli się: „Przyjmij nas, Panie, stojących przed Tobą w duchu pokory i z sercem skruszonym; niech nasza ofiara tak się dzisiaj dokona przed Tobą, Panie Boże, aby się Tobie podobała”. Największa ofiara dla Boga, to ofiara z siebie!

**Umycie rąk** jest wymogiem czystości zewnętrznej, ale nade wszystko jest to wyraz pragnienia czystości wewnętrznej. Jest to wyraz naszej niegodności. Co wrażają słowa: „*Obmyj mnie, Panie, z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego*”. Z grzechu oczyszcza tylko Bóg. Czyste ręce, czyste serce to dar, trudny dar, który wymaga pracy nad sobą, czujności modlitwy. Kapłan sługa Eucharystii musi się o to starać, bo jego ręce biskup konsekrował olejem świętym.

**Modlitwa nad darami.** Z jednej strony ukazuje, że te złożone dary zostały przeznaczone dla Pana. Z drugiej strony ma ona uprosić szczególne błogosławieństwo Boże dla tych darów i ich przemienienie. Często jest to prośba o przemienienie naszego życia. Niekiedy modlitwa ta przypomina nam usposobienie serca z jakim powinniśmy składać dary Bogu, czy też prośbą o dary duchowe. Kontynuacją tej modlitwy powinna być codzienna modlitwa, kiedy zasiadamy do stołu: „*Pobłogosław, Panie Boże, te dary. Ty nam je dałeś w swojej miłości. Zaspokajasz wszystkie nasze potrzeby. Troszczysz się o nasze dusze i ciała. Bądź uwielbiony, Ojciec nasz i Panie... W tym, co będziemy spożywali. Przez Chrystusa, Pana naszego*”.

## Ave Maryja

Miesiąc maj jest w szczególny sposób poświęcony Maryi – Matce Boga i naszej Matce. Niemal w każdym kościele i przy przydrożnych kapliczkach, przez cały ten miesiąc ludzie się gromadzą, by modlić się do Boga za wstawiennictwem Matki Najświętszej odśpiewując Litanię Loretańską. Tradycją się już stało, że również w naszej gminie odbywa się coroczny Koncert Pieśni Maryjnych, którego organizatorami są Burmistrz Gminy i Miasta Chęciny, Robert Jaworski oraz Proboszcz Parafii pw. Św. Bartłomieja w Chęcinach, ks. Dziekan Jan Kukowski.

Nabożeństwa Majowe poświęcone Najświętszej Maryi Pannie są wyjątkową okazją, by przez modlitwę, wyśpiewane pieśni, przez cichą osobistą rozmowę – zawrzeć Matce Bożej własne sprawy, ukazać problemy, a nawet złożyć u Jej stóp całą swoją niedolę. Ona z matczyną miłością i z troskaniem przedstawia je swojemu Synowi i Jego Ojcu, by wyjednać łaskę i miłosierdzie, które przez Nią spływają na tego, kto Jej zaufa. To oddanie Matce Najświętszej służyć było m.in. w utworach „Uczyńcie, co Wam mówi Syn”, „O Niepokalana” wykonanych przez solistkę Stanisławę Żądecką, czy w pieśniach pt. „Ślubowanie” i „Zawierzenie” wykonanych przez Chór Parafialny oraz w utworach Bolminianek „O Maryjo piękna Pani” i „Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry”.

Budząca się do życia wiosna, rozkwitające pierwsze kwiaty, powiew ciepłego majowego wiatru dają nam poczucie radości i chęć życia. Tę radość i miłość do Maryi szczególnie widać było w występie grupy „San Damiano”, która zaprezentowała utwory „Byłaś tak cicha”, „Pozdrawiam Ciebie Matko” i „Obudź mnie”. Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich Woliczanie wykonało piękne utwory „Pieśnią wesela witamy o Maryjo” i „Tam za lasem niedaleko”. Radość majowego ciepła służyć było także w pieśniach zaprezentowanych przez zespół „Zelejowanie”, „Po górach, dolinach” i „Śpiewa mi słowiczek na rajskim dworze” oraz zespół Ostrowianki – „Radością niebo brzmi” i „Zaufaj bez reszty Maryi”.

W niezwykle przejmujących utworach Maryję służył Chór Oremus „O złożmy Naszej Pani” i „Magnificat” oraz Grupa Śpiewacza Sekcji Emerytów Nauczycieli „Zdrowaś Maryjo” i „O Wszechpotężna Pani Świata”. Kończąc rozważania o tegorocznym koncercie niech towarzyszą nam słowa utworu wyśpiewanego przez solistkę Jadwigę Wojdę „Wśród tylu dróg poprowadź serce me. Prowadź je tam, gdzie radość wieczna jest...”.

Nabożeństwo Majowe to spotkanie z Matką Boga i z Nim samym. To możliwość zanieśienia Jej swoich trosk i problemów, wierząc, że zostaniemy wysłuchani. Niech ta wyśpiewana modlitwa do Maryi na długo pozostanie w naszej pamięci.

R.J.

# – DLA MŁODZIEŻY –

## MODLITWA – co to takiego?

*„Gdy nie umiemy się modlić... sam Duch przyczynia się za nami”*

(Rz 8, 26)

Często wydaje nam się, że znając różne definicje, czy liczne modlitwy, umiemy się modlić. **L. TOLSTOJ** opowiadał historię o ruskim biskupie, który odwiedził na wyspie trzech pustelników, wyglądali jak dzicy. Biskup zapytał ich: *jak się modlicie?* Odpowiedzieli: *„Boże, Ty jesteś Trójcą... i nas jest trzech, miej więc litość nad nami”*. Na to odpowiedział biskup: *Chociaż nie umiecie czytać ani pisać, to nauczę was pięknych modlitw*”. Przeczytał im piękne komentarze, litanie i psalmy i odpłynął. Wieczorem ujrzał trzy światła. To trzej pustelnicy szli po wodzie. Rzekli do biskupa: *„Wszystko zapomnieliśmy, czy nam jeszcze powtórzysz te modlitwy?* Biskup odpowiedział: *Lepiej módlcie się tak jak umiecie, bo widzę, że to jest miłe Bogu*”. I tak oni wrócili na wyspę zostawiając za sobą promienie światła. Aby się modlić trzeba być sobą i nie pytać zbyt często: *„Czy się dobrze modłę?”* Nasze serce jest jak gitara, musisz tylko uderzyć w odpowiednią strunę, aby zagrać muzykę Jezusa i śpiewać dla Niego. Każdy tak jak najlepiej potrafi. W modlitwie wystarczy pragnienie i pierwsze słowo, a Bóg udziela tego daru, kto tylko zacznie się modlić: *„Gdy bowiem nie umiemy się modlić, Duch Święty wstawia się za nami...”* (...). Modlitwa to śpiew Ducha Świętego



w twoim sercu. Najważniejsze jest to, aby miłość Chrystusa napełniała twoją duszę. Modlitwa przynosi prawdziwe uzdrowienie... Wtedy nawet ludzie smutni i zmęczeni przyjdą do ciebie urzeczeni twym pokojem. To będzie cud! Jezus uczyni cię narzędziem swej miłości! Miej odwagę i nie bój się światła, nie wstydź się wiary! Wy płyn na szerokie wody i łap w żagle wiatr Ducha Świętego!

Opr. Ks. Jan Kukowski

## – DLA DZIECI –

### Rzym – stolica chrześcijaństwa

*Kocham Cię Boże za każdy mój dzień przeżyty, za każdy uśmiech, za każdą łzę szczęścia, za zwierzęta, las i za górskie szczyty...* Tak 20 lat temu śpiewał zespół muzyczny Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Kochać Pana Boga możemy wszędzie. Szczególnie w miejscach, gdzie ludzie przychodzą, aby się modlić, gdzie od wieków wzywa się Bożego imienia. Takim miejsce jest z pewnością Rzym, gdzie przyszło mi studiować. Zamiast wielkich wieżowców znajdują się tutaj starożytne zabytki, a przede wszystkim piękne kościoły. Wśród nich są cztery Bazyliki. To w nich mszę św. odprawia papież. Pośród nich najbardziej znana, choć nie najstarsza, jest Bazylika św. Piotra. To tam, głęboko poniżej posadzki obecnego kościoła, znajduje się grób pierwszego apostoła Pana Jezusa. Szymon Piotr, podobnie jak św. Paweł przywędrowali do Rzymu, celem ogłoszenia Cezarowi, że Jezus jest Panem. Były to czasy apostołskie, niedługo po śmierci Pana Jezusa. Kiedy wchodzimy do Bazyliki św. Piotra to warto zwrócić uwagę na prawą stronę. Znajduje się tam piękna rzeźba Michała Anioła, która nazywa się „Pieta”. Przedstawia Maryję, która trzyma w ramionach umarłego Pana Jezusa. Nieco dalej – w kaplicy św. Sebastiana – zatrzymamy się przed grobem św. Jana Pawła II. Idąc do Bazyliki przechodzimy przez plac, który w języku włoskim nazywa się Piazza San Pietro. Pierwsza część nazwy może się pomylić z pewną potrawą. Kto ją zna? Chodzi o pizzę. To ona, obok pasty, czyli makaronu z sosem, jest narodowym daniem Włoch. Dawno temu pizza była tylko plackiem z pomidorami. To dopiero 200 lat temu na część Królowej Margherity przygotowano pizzę, która składała się dodatkowo z bazylii i sera o nazwie mozzarella. Od kolorów tych składników wzięła swój początek włoska flaga: zielony jak bazylia, biały jak mozzarella i czerwony jak pomidor.

Rzym jest pełen również Papieskich Uniwersytetów. To takie, które założył sam papież. Mają one różne nazwy: Gregoriana, Biblicum, Urbaniana, Salesiana. Ja studiuję na Uniwersytecie Santa Croce, czyli Świętego Krzyża. Znajduję się on na placu św. Apolinarego. W Rzymie jest dużo świętych. Prawie każdy święty miał coś wspólnego z Rzymem. Niektórzy pozostali tutaj i można ich odwiedzić przychodząc na ich grób. Wiemy dobrze, że modlitwa za zmarłych należy do naszych obowiązków. Czy jednak za świętych mamy się modlić? W tym przypadku jest odwrotnie. To oni się za nas modlą. Potrzebujemy ich wstawiennictwa, czyli pomocy. Zatem pomódlmy się dzisiaj za wstawiennictwem św. Jana Pawła II. Poprośmy za nasze rodziny i za nas samych, abyśmy byli tak pracowici i rozmodleni jak nasz kochany Ojciec Święty.

*ks. Marek Dumin, student I roku teologii moralnej, Rzym*

## Krótki traktat o rachunku sumienia

O sumieniu najwięcej chyba wiedzą dzieci, które przygotowują się do I komunii świętej. Ucząc się katechizmu, dowiadują się, że sumienie to głos Boży, który pozwala odróżnić dobro od zła. Sumienie dziecka, szczere i jeszcze nie skażone grzechem dorosłych, nie „gryzie tak bardzo!”. Cytując pewnego dziennikarza: „mówię, jak jest”, bo o sumieniu inaczej nie wolno mówić. Temat jest poważny, choć przykład wydłużającego się nosa „Pinokio” wydaje się groteskowy. Można przy okazji nabawić się paru chorób, które przywykliśmy nazywać: faryzeizmo czy skrupulatyzm. Występują nawet powikłania, ale nie w wyniku choroby. Mowa tu o powikłanym sumieniu, które nie chce prawdy. Boi się. Ucieka przed nią i wpada w kolejne przewinienia. My katolicy nazywamy je grzechami, a dodatkowo dzielimy je na lekkie i ciężkie. Może myślisz..., że to trudne, ale warto się z tym zmierzyć. Jest to dopiero początek, pierwszy etap. Jednak od czegoś trzeba zacząć, by później usłyszeć słowa: „...Ja odpuszczam Tobie grzechy...”. Nic się nie martw. Nie trać odwagi. Nikt z nas nie jest bez grzechu. Potrzebujemy wszyscy, bez wyjątku, przebaczącej miłości Jezusa. To on zwycięża w nas grzech. Jednak tylko wtedy, gdy wiemy, co potrzeba mu – po sprawiedliwości – zwrócić? Bo to jest dług, który zaciągnęliśmy wobec Boga. Zobacz w świetle Bożej łaski grzech, a miłość już wtedy wypełni twoje serce.

Rozważając o sumieniu nie wolno przeoczyć istotnego obrazu, którym jest waga sprawiedliwości. Posiada ona dwie szale. Pierwszą omówiliśmy powyżej. Na drugiej znajduje się dobro, o które też troszczy się nasze sumienie. Podziękuj za nie Bogu. Tak wiele go przecież jest w tobie i dookoła ciebie. Ktoś powiedział, że „dobro wraca”, nawet poczwórnie. Gdy zatem, ktoś poprosi cię o pomoc, nie odmawiaj. Wieczorem, przy pacierzu powiedz: dzięki Ci Panie...!

Znowu wracamy do dziecka. Tak jak z wychowaniem malucha, podobnie jest z wychowaniem sumienia. Św. Tomasz z Akwinu napisał „*czyń dobro, a zła unikaj*” oraz „*zachowuj się rozumnie*”. Wiemy co robić, jednak nie zawsze tego chcemy. Tym się nie przejmuj. Dobra wola przyjdzie z czasem. Dowartościuj swoje sumienie. Ono wyznacza właściwy kierunek, także przed wykonaniem uczynku. Z cierpliwością staraj się go usłyszeć. Zawsze jednak pamiętaj, że sumienie musi mieć punkt podparcia, którymi są Boże Przykazania oraz przykazania kościelne w świetle których łatwiej zrozumieć te pierwsze. To one wychowują sumienie. Są jak GPS. Naprowadzają sumienie na właściwy kierunek.

Gdy się przygotowujesz do spowiedzi sięgaj po dobre rachunki sumienia. W razie wątpliwości pytaj kapłana. Sumienie jest wielkim darem, o który trzeba się nam troszczyć i słuchać. W przyszłości zaś św. Piotr zrobi nam porządną rachunek sumienia.

Ks. Marek Dumin



## – Z życia parafii... –

**27 listopada 2016 r.** – rozpoczęliśmy **ADWENT** i nowy rok duszpasterski pod hasłem: „**Idźcie i głosćcie**”. Jest to także rok **100-lecia objawień fatimskich** i rok **Św. Brata Alberta CMIÉLOWSKIEGO**.

**13–15 grudnia** – rekolekcje adwentowe prowadził **Ks. Błażej SAMO-CIUK** – student KUL z diecezji drohiczyńskiej.

**8 stycznia 2017 r.** – kolędnicy misyjni z naszej parafii wystawiali **Jasełka** i kwestowali dla dzieci z **Tajlandii**. Ofiara – **1250 zł**.

**22 stycznia** – **II Przegląd Kolęd i Pastorałek** w wykonaniu solistów i zespołów oraz chórów Gminy i Miasta w Chęcinach zorganizowany przez dyrekcję ZS Nr 2 w Chęcinach o godz. 14.30 w naszym parafialnym kościele. Brało udział 15 zespołów.

**2–5 kwietnia** – rekolekcje wielkopostne, które prowadził **Ks. Dariusz GAĆCIK** – wikariusz generalny naszej diecezji.

**7 kwietnia** – **II Droga Krzyżowa z kościoła na zamek** przez Rynek Górny–Rynek dolny–do O. Franciszkanów–do SS. Bernardynek i ul. Jędrzejowską na zamek. Uczestniczyło 500 osób. Rozpoczęliśmy Mszą św. o godz. 18.00.

**9 kwietnia** – **Przegląd Pieśni Wielkopostnych** z udziałem solistów, zespołów i chórów z Gminy i Miasta Chęciny o godz. 14.30 w naszym kościele.

**14 kwietnia** – Wielka Sobota – **Ryccerze Kolumba** po raz trzeci zawieźli paczki do 30 osób potrzebujących z naszej parafii.

**23 kwietnia** – w ramach Tygodnia Miłosierdzia – puszka na **SYRIĘ** – 2100 zł.

**29 kwietnia** – pielgrzymka do sanktuarium Grobu Bożego w Miechowie. Uczestniczyło 30 osób z ks. Kazimierzem SALWĄ.

**14 maja** – **Koncert Pieśni Maryjnych** – godz. 14.30 zorganizowany przez p. Burmistrz Roberta JAWORSKIEGO i ks. dziekana Jana KUKOWSKIEGO. Uczestniczyło 15 zespołów.

**29 maja** – pielgrzymka RR, Apostolatu Maryjnego i Apostolatu „Marga-retka” na Olczę i Krzeptówki do Zakopanego. Opiekunem był Ks. Stanisław BRZOZA.

**28 maja** – po Mszy św. o godz. 17.00 koncert pt. „**KOCHAM MÓJ KOŚCIÓŁ**” w wykonaniu zespołu „**PROBOSZCZOWIE**” z diecezji krakowsko-bielsko-żywieckiej z udziałem **p. Grzegorza GÓRKIEWICZA** z zespołu „**Skaldowie**”.

**2 czerwca** – zbiórka makulatury przeznaczona na budowę studni w **SUDANIE** zorganizowana przez Dyрекcję, nauczycieli i uczniów ZSO w Chęcinach.

**8 czerwca** – **Ks. Biskup ordynariusz Jan PIOTROWSKI** udzielił sakramentu bierzmowania 51 osobom młodzieży klas III gimnazjum. Młodzież i rodzice odnowili puszkę do udzielania Komunii św. – 1000 zł.

**11 czerwca** – **I KOMUNIA ŚW.** Przystąpiło 70 dzieci. Rodzice i dzieci złożyli dar odnowienia puszki do udzielania Komunii św. – 1300 zł.

**15 czerwca** – **Procesja BOŻEGO CIAŁA** ulicami: Franciszkańska – Małogoska – Rynek Górny i kościół parafialny. Rozpoczęliśmy Mszą św. u O. Franciszkanów o godz. 9.30. Było około 700 osób.

**18 czerwca** – **Święto CHĘCIN** rozpoczęło się Mszą św. w kościele parafialnym o godz. 12.00, a potem występy artystyczne na Rynku.

**10 lipca** – **ks. Stanisław BRZOZA** nasz wikariusz otrzymał nominację na administratora parafii w **TARNAWIE**, gdzie zabito ks. Jana Biernackiego, który był tam proboszczem 31 lat.

**13 lipca** – zbiórka sprzętu elektrycznego i elektronicznego w ramach pomocy Kościołowi w Potrzebie.

**29 lipca** – pielgrzymka Apostolatu Maryjnego na Jasną Górę z **ks. Kazimierzem SALWĄ** – wikariuszem naszej parafii. Pielgrzymowało 50 osób.

**30 lipca** – poświęcenie pojazdów z racji Św. Krzysztofa – patrona kierowców i akcja: podaruj polskim misjonarzom jeden grosz za każdy kilometr jako podziękowanie za bezpieczne podróże.

**6 sierpnia** – gościliśmy **ks. kanonika Antoniego SOKOŁOWSKIEGO** misjonarza z Afryki, który głosił słowo Boże i sprawował Eucharystię. Parafia złożyła mu ofiarę **5000 zł**. Ks. Antoni kilkanaście lat temu był wikariuszem w naszej parafii.

**10 sierpnia** – gościliśmy pielgrzymów Pieszej Pielgrzymki Lubelskiej – około **2000 osób**. O godz. 12.00 na nowym parkingu odprawiono Mszę św.

po przewodnictwem **ks. biskupa Józefa WRÓBLA** – biskupa pomocniczego diecezji lubelskiej. Ks. biskup poświęcił nasz nowy parking parafialny. Potem parafianie ugościli pątników obiadem. Na plebanii przyjęliśmy 100 osób.

**24 sierpnia – Odpust Św. Bartłomieja.** Kazania wygłosił **O. Kazimierz GŁAZ** – Redemptorysta z Tuchowa. Suma odpustowa była o godz. 18.00 której przewodniczył **ks. Stanisław BRZOZA** – były wikariusz naszej parafii. Po procesji ks. proboszcz Jan Kukowski i delegacje z parafii podziękowali mu za trzyletnią pracę w parafii i złożyli mu dary: 5 ornatów i obrusy na ołtarze, a także ofiary pieniężne na zagospodarowanie.

**6 września – Pielgrzymka Rycerzy Kolumba i ich rodzin do WARSZAWY:** Świątynia Opatrzności Bożej, Katedra św. Jana Chrzyciela i grób bł. ks. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu wraz z muzeum. Uczestników 54 osoby.

**7 października – IX Diecezjalna Pielgrzymka Wspólnoty Żywego Różańca do Bazyliki katedralnej w Kielcach.**

**7 października – Msza św. z racji 40-lecia istnienia firmy cukierniczej RAMIĄCZEK w Chęcinach, której przewodniczył J.E. Ks. Biskup Marian FLORCZYK.**

**9–10 października – pielgrzymka do Torunia – świątynia MB Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i Św. Jana Pawła II i siedziba „Radia Maryja”; Licheń – sanktuarium, oraz Kalisz – sanktuarium Św. Józefa Opiekuna Św. Rodziny zorganizowanej przez Rycerzy Kolumba z naszej parafii (54 osoby)**

**1 listopada – Msze św. na cmentarzu parafialnym odprowadziliśmy przy nowym ołtarzu polowym.**

**11 listopada – Msza św. za Ojczyznę z udziałem p. burmistrz Roberta JAWORSKIEGO i władz GiM Chęciny, Starostwa Powiatowego, kombatan-tów, wojska i Straży Pożarnych, szkół, wielu pocztów sztandarowych i miesz-kańców Chęcin. Mszę św. odprowadził ks. dziekan Jan Kukowski i wygłosił ka-zanie patriotyczne.**

**17–18 listopada – Ogólnopolska Pielgrzymka Rycerzy Kolumba na Jasną Górę (21 osób).**

**19 listopada – Dzień Seminaryjny z udziałem księży profesorów: ks. Michał OLEJARCZYK, ks. Jan NOWAK i ks. dyr. Piotr FLORCZYK**

oraz alumni: **diakon Dominik MAJEWSKI** – par. Polichno, **diakon Marcin BĄK** – par. Chełmce, **alumn Adam MAJEWSKI** – par. Polichno i **alumn Przemysław MAJEWSKI** – par. Pierzchnica. Głosili słowo Boże i dawali świadectwo swojego powołania i modlili się za WSD w Kielcach oraz o nowe powołania.

**26 listopada** – w niedzielę Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata kazania głosił **O. Kazimierz GŁAZ** – Redemptorysta z Tuchowa jako zapowiedź Misji Świętej, w której będziemy uczestniczyć **11–16 marca 2018 roku**.



## JERZY HOFFMAN – HONOROWYM OBYWATELEM CHĘCIN



## 40-LECIE CUKIERNI TERESY I RYSZARDA RAMIĄCZKÓW



## BIERZMOWANIE





## BIERZMOWANI





## MSZA ŚW. ZA OJCZYZNĘ



## MSZA ŚW. ZA OJCZYZNĘ



## SANKTUARIUM BŁ. JERZEGO POPIELUSZKI





## SANKTUARIUM ŚW. JANA PAWŁA II W TORUNIU



## SIEDZIBA RADIA MARYJA TORUŃ



## PIELGRZYMKA DO LICHENIA



Redakcja: ks. Jan Kukowski, ks. Tomasz Zieleń, ks. Marek Dumin, Dawid Pyrda,  
mgr Teresa Jakubowska, s. Irena Zebda – bernardynka, Leszek Durlik (fotografie).  
26-060 CHĘCINY, ul. Radkowska 4, tel. 41 315 10 31, e-mail: kancelaria@parafiacheciny.pl